

Decydenci nie dopisali...

DEBATA O SZPITALACH

O skutkach zapowiadanej prywatyzacji szpitali dyskutowali uczestnicy konferencji, zorganizowanej 9 czerwca przez Zarząd Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” w Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej. - *Niepokoi nas, że politycy, gdy zabierają się za najważniejsze dla społeczeństwa reformy, zdają się mieć poczucie nieomyślności. Wydają się wierzyć, że odkryli lekarstwo na wszelkie bolączki. My jednak mamy sporo wątpliwości. Obawiamy się, że skutki wielu decyzji mogą być tragiczne dla ludzi i dlatego się dziś spotykamy* - mówił przewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności”, Marcin Tyrna, otwierając konferencję. Podkreślił, że „Solidarność” nie może biernie przyglądać się działaniom polityków, gdy w grę wchodzi zdrowie i życie ludzi. Z goryczą zauważył, że zaproszenie na bielską konferencję zignorowali wszyscy decydenci - parlamentarzyści koalicji rządzącej, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia. - *Oni wszyscy uważają, że nie potrzebują żadnej dyskusji. Lekceważą ludzi, ignorują odmienne opinie i głosy* - powiedział Tyrna.

W bielskiej konferencji uczestniczyli, obok związkowców, przedstawiciele samorządów lokalnych, dyrekcje i pracownicy podbeskidzkich szpitali, reprezentanci Izby Lekarskiej oraz Izby Pielęgniarek i Położnych. O planach prywatyzacji szpitali, a zwłaszcza o towarzyszących temu zagrożeniach mówili były

wiceminister zdrowia Bolesław Piecha, szefowa Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Maria Ochman, dyrektor Śląskiego Szpitala Reumatologicznego w Ustroniu Ryszard Wąsik oraz starosta bielski Andrzej Płonka, będący również wiceprezesem Związku Powiatów Polskich. Debata prowadził bielski poseł Stanisław Szwed. - *Jesteśmy zdecydowanie przeciwni obligatoryjności procesu prywatyzacji szpitali. Sektor prywatny powinien mieć charakter uzupełniający wobec sektora publicznego. W Europie opieka zdrowotna ma charakter egalitarny, a w Polsce coraz bardziej elitarny* - mówiła Maria Ochman. Jej zdaniem rządowa koncepcja to prywatyzować byle jak, z byle kim, byle tylko uciec przed problemem zadłużenia placówek szpitalnych.

Biskup bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy, który spotkał się z uczestnikami konferencji, podkreślił, że Kościół ma pełne prawo, a nawet obowiązek zabierać głos, gdy podejmowane są decyzje, dotyczące człowieka, jego zdrowia, godności i poczucia bezpieczeństwa. - *Jeżeli planowana reforma przyniosłaby szkodę człowiekowi, stałaby się tylko karykaturą reformy. Należy o tym pamiętać i szukać nie tylko skutecznych, ale przede wszystkim bezpiecznych dla człowieka rozwiązań* - podkreślił bp Tadeusz Rakoczy. Wystąpienie biskupa Rakoczego i tekst stanowiska, przyjętego przez uczestników konferencji, publikujemy na str. III



Uczestnicy bielskiej konferencji - od lewej: Marcin Tyrna, Ryszard Wąsik, Maria Ochman, Stanisław Szwed, Bolesław Piecha, bp Tadeusz Rakoczy, Andrzej Płonka i dyrektor Instytutu Teologicznego, ks. prof. Tadeusz Borutka.

wane są decyzje, dotyczące człowieka, jego zdrowia, godności i poczucia bezpieczeństwa. - *Jeżeli planowana reforma przyniosłaby szkodę człowiekowi, stałaby się tylko karykaturą reformy. Należy o tym pamiętać i szukać nie tylko skutecznych, ale przede wszystkim bezpiecznych dla człowieka rozwiązań* - podkreślił bp Tadeusz Rakoczy. Wystąpienie biskupa Rakoczego i tekst stanowiska, przyjętego przez uczestników konferencji, publikujemy na str. III

W obronie pracowników służby zdrowia

PRYWATYZACJA PO CZĘSTOCHOWSKU

W Częstochowie odbyła się manifestacja w obronie praw pracowników prywatyzowanych szpitali miejskich. Wśród demonstrantów nie mogło zabraknąć przedstawicieli Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” oraz Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia.

Zdaniem przedstawicieli częstochowskiej „Solidarności” za permanentne niedofinansowanie służby zdrowia, za nieudolne zarządzanie przez dyrektorów szpitali i poczynione przez nich długie, za zbyt niskie kontrakty narzucane świadczeniodawcom przez Narodowy Fundusz Zdrowia zapłacą pracownicy. Przykład Częstochowy pokazuje, jak wyglądają przekształcenia miejskich szpitali w spółki z punktu widzenia pracowników.

Częstochowskie szpitale miejskie generowały długie od lat. Jediną receptą stosowaną przez Urząd Miasta była rotacja dyrektorów. Żaden z nich jednak nie powstrzymał narastania deficytu, żaden nie poniósł jakichkolwiek konsekwencji.

Wprowadzany natomiast od kilku miesięcy w życie projekt zakłada, że samorząd przejmuje długie szpitale, które spleca zaciągniętym przez siebie kredytem, a szpitale po przeprowadzeniu procesu likwidacji rozpoczynają działalność pod szyldem Częstochowskiego Centrum Zdrowia jako spółka prawa handlowego, w której udziały obejmuje miasto. Zmiany były przygotowywane w tajemnicy. Opinia publiczna dowiedziała się o nich po nagłośnieniu przez pikietę „Solidarności” pod gmachem Urzędu Miasta.

Miastem liczy, że „nowy szpital” będzie - prócz wykonywania bezpłatnych dla pacjentów zabiegów i operacji finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia - także zarabiać, świadcząc usługi komercyjne. Pacjenci obawiają się jednak, że spowoduje to wydłużenie i tak już wielomiesięcznych kolejek do niektórych specjalistów. Pracownicy natomiast boją się obniżek swoich niewysokich płac czy utraty miejsc pracy.

Pracownicy mówią, że o przekształcaniach dużo się rozmawia, ale nie z nimi. W listopadzie ubiegłego roku zastępca prezydenta Jacek Betnarski, odpowiedzialny w Urzędzie Mia-

sta za sprawy służby zdrowia, powiedział, jak będzie wyglądał proces przekształcenia publicznych szpitali w spółkę. Z chwilą likwidacji Miejskiego Szpitala Zespołonego wszyscy pracownicy zostaną zwolnieni i otrzymają oferty pracy w nowym podmiocie. Zastępca prezydenta obiecał, że po zmianach w szpitalach nikt nie straci pracy. Później jednak pojawiają się szacunki, przygotowane przez wynajętą przez miasto firmę zewnętrzną, że redukcja zatrudnienia wyniesie około 20 procent personelu. W końcu mówi się o 200 osobach, które mają nie dostać oferty pracy, co oznacza jedną trzecią z około 650 zatrudnionych w dwóch szpitalach.



Wśród uczestników manifestacji nie mogło zabraknąć reprezentacji Podbeskidzia - na zdjęciu z przewodniczącą Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Marią Ochman (z żółtą chustą).

Po obradach Krajówki

GODNA PRACA I EMERYTURA

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, obradująca 15 i 16 czerwca w Gdańsku, zdecydowała, że 29 sierpnia odbędzie się w Warszawie ogólnopolska manifestacja w ramach akcji „Godna praca - godna emerytura”.

W przyjętym stanowisku Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” stwierdza, że nie do zaakceptowania jest zaproponowany przez rząd średni wzrost wynagrodzeń w sektorze budżetowym na poziomie 3,9 procent oraz wzrost płacy minimalnej do 1204 zł brutto.

Zdaniem związku, rządowe propozycje wzrostu płac w sferze budżetowej na poziomie 3,9 procent (1 procent powyżej inflacji) są niezgodne z publicznymi deklaracjami premiera Donalda Tuska i nie rekompensują pracownikom wzrostu kosztów utrzymania.

„Solidarność” podtrzymuje swój postulat zniesienia wskaźnika przyrostu przeciętnego wynagrodzenia, tzw. neopopiwek. Tym bardziej, że z inicjatywy rządu została uchwalona ustawa znosząca ograniczenia wzrostu płac prezesów i kadry zarządzającej. - *Oznacza to wzrost płac dla nielicznych, kosztem funduszu płac dla pozostałych pracowników, a więc kosztem poziomu ich wynagrodzeń, co jest nie do zaakceptowania przez „Solidarność”* - mówi Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Niezadowolający jest również zaproponowany przez rząd wzrost płacy minimalnej do poziomu 1204 zł brutto. Zdaniem związkowców obniży to relację minimalnego wynagrodzenia do średniej krajowej do poziomu poniżej 38 proc. Łamie to zarówno porozumienie NSZZ „Solidarność” z rządem z ubiegłego roku, jak i dezyderaty sejmowe deklarujące dochodzenie minimalnego wynagrodzenia do 50 proc. średniej krajowej. Zdaniem związkowców propozycje rządu są jednostronne i sprzeczne z wcześniejszymi deklaracjami o znacznym wzroście wynagrodzeń pracowników.

- *Takie działania rządu stawiają pod znakiem zapytania możliwość zawarcia umowy społecznej oraz rzeczywiste intencje i wiarygodność rządu w nieustannie deklarowanym dialogu społecznym* - mówi Janusz Śniadek.

Komisja Krajowa zdecydowała również o rozpoczęciu akcji pod hasłem „Godna praca - godna emerytura”. Pod tym hasłem związek będzie kontynuował działania na rzecz godnej pracy, wzrostu płac i systemowych rozwiązań w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Zdaniem przedstawicieli „Solidarności” odpowiednie wynagrodzenie oraz bezpieczne warunki pracy są konieczne dla trwałego rozwoju gospodarczego. Mimo szybkiego wzrostu płac w ostatnich dwóch latach, Polacy wciąż zarabiają mało. Według najnowszych danych GUS, co dziesiąty Polak otrzymuje wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej, a najwięcej pracowników zarabia niepełna 1,5 tys. brutto. Niskie płace są powodem nie tylko emigracji, ale także tego, że wiele osób pozostaje biernych zawodowo z powodu wieloletnich zaniedbań publicznych służb zatrudnienia i braku reform w dziedzinie kształcenia ustawicznego i podnoszenia kwalifikacji.

Zdaniem związkowców niskie płace to także niskie emerytury w przyszłości. W przyjętym w Polsce systemie zabezpieczenia emerytalnego zastosowano zasadę ubezpieczeniowej ekwiwalentności kompensacyjnej, polegającej na ścisłej zależności między płaconą składką a wymiarem późniejszego świadczenia. Niskie zarobki powodują nie tylko problemy z utrzymaniem rodziny, zadłużaniem się Polaków, ale w przyszłości odbiją się bardzo negatywnie na wysokości świadczeń wypłacanych emerytom.

Komisja Krajowa NSZZ „S” zaapelowała do posłów Parlamentu Europejskiego o nieprzyjmowanie poprawki w Dyrektywie dotyczącej Zasad dla Wewnętrznego Rynku Energii Elektrycznej, zakazującej budowy elektrowni węglowych. Zdaniem przedstawicieli „S” zaproponowany przez UE limit emisji dwutlenku węgla jest obecnie niemożliwy do uzyskania. - *W przypadku Polski, gdzie z węgla produkowane jest blisko 96 procent energii elektrycznej, wnioskowane rozwiązanie prowadzi wprost do katastrofy kraju* - napisali w stanowisku związkowcy. Najważniejsze dokumenty Komisji Krajowej publikujemy na str. II